

Kłótnia przy stole

Razu pewnego pokłóciła się zastawa stołowa ze sztuccami. Kto rację miał, a kto był w błędzie? Rozstrzygnijcie sami. Najpierw jednak posłuchajcie o okolicznościach tego zajścia by osąd własny móc wyrobić.

Poszło o zasady jakie obowiązują przy stole. Pewnie znacie ich parę. Na przykład że widelec trzymamy w lewej, a nóż w prawej dłoni. Że nie mówimy z pełnymi ustami. Że najpierw częstujemy gości, a później sobie nakładamy potrawy. Zasad tych jest całe mnóstwo. Jedne bardziej oficjalne inne mniej, jedne powszechnie stosowane, inne tylko w restauracjach, na oficjalnych przyjęciach czy bankietach.

Do tych zasad stosowali się Kasia i Marek. Byli rodzeństwem, razem z rodzicami mieszkali w małym domku. Odkąd pamiętali, każdej niedzieli wspólnie jadali uroczysty obiad. Rolą dzieci było nakryć do stołu. Właśnie wszyscy szykowali się do obiadu. Jak zawsze jest z tym straszne zamieszanie. Najpierw talerze płaskie rozstawiono, potem widelce i noże. Potem głębokie talerze. W następnej kolejności pojawiły się łyżki. Zaczęto stawiać szklanki. Pojawiły się też i małe łyżeczki. Wszystko szło zgodnie, nic na podłogę nie upadło, nic nie stłukło. Na końcu zaczęto układać serwetki. No i tutaj się zaczęło. Kasia układała serwetki z jednego końca stołu, Marek z drugiego. Właśnie kończyli układanie i ogłosili, że stół jest gotów podanie na obiadu. Lecz zdaniem niektórych stół nie był idealnie nakryty. Marek układał serwetki na środek dużego talerza, a Kasia złożone wkładała je pod sztucce.

To właśnie stało się powodem niezgody między zastawą stołową a sztuccami. Talerze stwierdziły, że serwetki im się należą, bowiem każdy kto do stołu siądzie, od razu je na widoku ma. By skosztować obiadu musi wcześniej serwetkę z talerza wyjąć i ją sobie na kolana położyć lub za koszulę wywinąć. Zaprottestowały temu sztucce. W obronę wzięły zasadę, według której serwetki pod nie się wkłada. Bo przecież każdy przy obiedzie paluchy może ubrudzić, pod ręką więc serwetkę winien posiadać. Oczywiście ani sztuczce talerzom, ani talerze sztuccom nie dały się przekonać. Przeciwnie, każdy na każdego zaczął się dąsać. Sztucce wypomniały talerzom, że kiedyś zupełnie na nowy obrus rozlały. W odwecie talerze przypomniały o historii, gdy noże z widelcami strony pomyliły. Ze złości talerze stukały, sztucce się wierciły. Harmider straszny zrobił się na stole. Nikt sporu nie potrafił rozstrzygnąć, nikt ustąpić nie chciał.

Może wy wiecie kto rację miał, czy sztucce, czy może talerze?

Mnie się wydaje, że zarówno i sztucce jak i talerze powinny się wstydzić swojego zachowania. Wszak zasadą jest, iż przy stole kulturalnie zachowanie jest dobrym obyczajem. Pamiętajmy zatem, jeśli przy jednym stole siedzimy, to znaczy że żyjemy ze sobą w zgodzie. Taka zasada niech przyświeca każdemu i niech nie przychodzi mu do głowy przy nakrytym stole stroić grymasy, czy szukać zwady. Nawet jeśli dojrzymy w jego przygotowaniu błąd jakiś, niech nad nami zgoda góruje.

naszebajki